

niedziela, 18.07.2021

Czego potrzebują pasterze? (Mk 6,30-34)

Ewangelia iście wakacyjna z powodu Jezusowego zaproszenia skierowanego do apostołów: „Pójdźcie wy sami osobno na pustkowie i wypocznijcie nieco” (Mk 6,31). To słowo jest zrozumiałe w kontekście powrotu z misji, na którą posłał ich Jezus (por. 6,7). Można jednak dzisiaj Ewangelię odczytać w szerszym kontekście. W lekcjonarzu ten fragment Ewangelii otrzymuje tytuł: „Jezus dobry pasterz”. Uczniowie są posłani przez Jezusa, by byli tak jak On dobrymi pasterzami. Nie chodzi tylko o dwunastu apostołów, ale o te wszystkie osoby, na których spoczywa troska i odpowiedzialność za drugiego człowieka. Nie tylko w kościele, także w rodzinie, miejscu pracy, w relacjach przyjacielskich. Być jak Jezus w tych wszystkich sytuacjach życiowych. Stąd tytułowe pytanie: czego potrzebujemy, by jak Jezus być dobrym pasterzem? Kolejność wskazanych potrzeb jest dowolna, podobnie też poniższe zestawienie pozostaje otwarte na nasze uzupełnienia. Pasterz potrzebuje pasterza. Tak jest z Dwunastoma. Posłani, by władzą Jezusa głosić słowo i nieść uzdrowienie, nie mogą zapomnieć, że sami są owcami, które potrzebują pasterza. Pierwszym powołaniem apostołów jest „bycie z” Jezusem (3,14). Ta wspólnota życia z Jezusem jest nie tylko źródłem, ale też i celem ich powołania i misji. Będąc pasterzem, łatwo uwierzyć w siebie. Tymczasem wszyscy potrzebujemy Jezusa. Pasterze potrzebują umiejętności słuchania i patrzenia. Będąc blisko Jezusa, odkrywamy istotę Jego sukcesu pasterskiego. Jezus gromadzi swoich uczniów najpierw po to, by ich słuchać (6,30). Stwarza przestrzeń dla nich, stawia ich w ten sposób na pierwszym miejscu, potrafi dostrzec i docenić ich osiągnięcia, potwierdza ich tytuł do satysfakcji, ale też wsłuchuje się w ich potrzeby, nawet jeśli te nie są wprost przez nich uświadomione i wyartykułowane. Dar patrzenia dalej, głębiej, a może w ogóle umiejętność dostrzegania człowieka w jego konkretnych uwarunkowaniach życia. Kiedy przepławili się na drugą stronę jeziora, by znaleźć miejsce wytchnienia, tylko Jezus dostrzegł kogoś więcej niż tłum ludzi oczekujący na nich na brzegu. Jest poruszony ich widokiem, bo są „jak owce niemające pasterza” (6,34). Pasterze potrzebują odpoczynku. Dzisiejsza Ewangelia nie definiuje jego formy, czasu trwania, jakkolwiek Jezus daje jedną, konkretną wskazówkę. Warunkiem odpoczynku jest bycie „osobno na pustkowie” (6,31), co pociąga za sobą konieczność odsunięcia się od aktywności i relacji, w które dotąd byli zaangażowani uczniowie. To swoiste zdystansowanie się wobec siebie samego jest konieczne dla przemyślenia siebie, swojego działania, swoich motywacji, zamierzonych celów. Odpoczynek stwarza przestrzeń dla samooceny, ewaluacji dotychczasowych działań, spojrzenia na nowo na to, co jest przedmiotem codziennej troski. Odejście od relacji z innymi jest pewnym wyzwaniem, zwłaszcza gdy myślimy o kontekście życia rodzinnego, szczególnie gdy są małe dzieci. Ale mimo to stworzenie jakiejś przestrzeni na chwilę wytchnienia, bycia sam ze sobą, usłyszenia siebie samego, swoich potrzeb i myśli, jest konieczne. Nawet gdyby ten odpoczynek miał sprowadzać się do jednego tylko popołudnia czy wieczoru. Pasterze potrzebują elastyczności. Czytając dzisiejszą Ewangelię, można powiedzieć, że ludzie pokrzyżowali plany Jezusa i uczniów dotyczące odpoczynku. Miejsce, które miało być pustkowie, okazało się być wypełnione ludźmi w potrzebie. Jezus nie pozostaje obojętny na tę sytuację, nie trzyma się sztywno zamierzonych planów, gotów jest je zmodyfikować pod kątem większego dobra, które w tym momencie rozpoznaje. Powraca kwestia umiejętności słuchania i patrzenia. Czasem również rezygnacji z założonych celów, sposobów działania, własnej oceny sytuacji, na rzecz słów i spojrzenia kogoś drugiego, który rozumie lepiej, widzi wyraźniej, myśli mądrzej. Może chodzi też o wolność wobec siebie samego, schematyczności i rutyny w myśleniu i działaniu, kiedy to stajemy się zakładnikami swoich przyzwyczajzeń, lęków, ale też czasem i pychy, poczucia wyższości nad innymi. Pasterze potrzebują słowa. „I zaczął ich nauczać o wielu sprawach” (6,34). Ktoś mógłby oczekiwać od Jezusa jakiegoś cudu, znaku, uzdrowienia, tymczasem Jezus karmi ludzi swoim słowem, dostrzegając ich zagubienie duchowe czyniące ich podobnymi do „owiec niemających pasterza”. Każda sytuacja jest inna, ale potrzeba słowa jest wciąż ta sama.

Słowa, które nie jest banałem, hasłem, wyuczoną lekcją, tanim pocieszeniem. Słowa, które rodzi się z wnętrza wstrząśniętego sytuacją drugiego (por. czasownik splachnidzomai w 6,34), współodczuwa z drugim, pragnie dzielić jego życie. Słowa, które jest Jezusowe. I to jest tak naprawdę ostatnia, a zarazem pierwsza potrzeba każdego pasterza – pasterze potrzebują Jezusa.

Rozważanie: Ks. prof. dr hab. Wojciech Pikor.

Pobrano za zgodą autora z [FB Wojciech Pikor](#).

Zapraszamy serdecznie do kontynuowania rozważań każdego dnia tygodnia. Rozważania dostępne są na [FB Wojciech Pikor](#).

[siteorigin_widget class="RevSliderWidget"][/siteorigin_widget]